

Czy w Polsce banki powinny płacić podatek bankowy?

Dr Marek Radzikowski

adiunkt SGH,
doradca zarządu ZBP, frankowicz.

Artykuł wyraża osobiste poglądy autora, a nie instytucji, z którymi jest związany.

Polemika do artykułu prof. Eugeniusza Gatnara, członka zarządu NBP

Prof. Eugeniusz Gatnar, członek zarządu NBP, w swoim artykule z 19 października w „Gazecie Bankowej” wskazał, że podatek bankowy „waha się od 0,06 proc. w Niemczech przez 0,25 proc. we Francji, aż do 0,53 proc. na Węgrzech”. Oczywiście jako znakomity statystyk E. Gatnar doskonale wie, że zero to też liczba i nieco bardziej precyzyjnie można by

pejskich (tu najczęściej padało słowo: „Francja”). Zwykle wystarczyło jedno niewinne z pozoru pytanie, aby zniweczyć taki misternie przygotowany zamach na kieszeń podatnika. Brzmiało ono: „Dlaczego Polska powinna robić tak jak ugniatająca się pod ciężarem podatków oraz regulacji Francja i dlaczego właściwie nie mielibyśmy zrobić dokładnie odwrotnie?”. To także proste pytanie otwiera-

Według E. Gatnara „sektor bankowy w Polsce jest niezwykle dochodowy”. Na potwierdzenie tej tezy wskazuje on, że „w roku 2014 banki działające w Polsce osiągnęły najwyższy w historii zysk w wysokości przeszło 16 mld zł.” Operowanie liczbami w ujęciu nominalnym i bezwzględnym może i robi wrażenie, ale zupełnie nie nadaje się do merytorycznej dyskusji, w której powinno się brać pod uwagę liczby w ujęciu względnym, jak np. wskaźniki rentowności. Co prawda E. Gatnar przytacza

także dane o przeciętnej rentowności (ROE) banków w Polsce, która „w I kwartale 2015 r. wyniosła ok. 12 proc. a w rekordowym roku 2007 aż 22 proc.”, ale rok 2007 to, posługując się młodzieżowym językiem, już „zamierzchnia przeszłość”. Jeśli zaś chodzi o dane za I kwartał 2015 r., to chyba wszystkim analitykom wiadomo, że w tym czasie miały miejsce zjawiska nadzwyczajne (jak zaksięgowanie sprzedaży kilku spółek ubezpieczeniowych i leasingowych oraz sprzedaż obligacji), które dały bankom jednorazowe zyski i podbiły im ROE. Nowsze, dostępne już od dawna, dane potwierdzają, że rentowność banków od dłuższego czasu spada – w sierpniu ich ROE wyniosło 10,3 proc. Cytując klasyka, można zapytać, czy to dużo, czy mało?

14 krajów Unii Europejskiej nie ma podatku bankowego

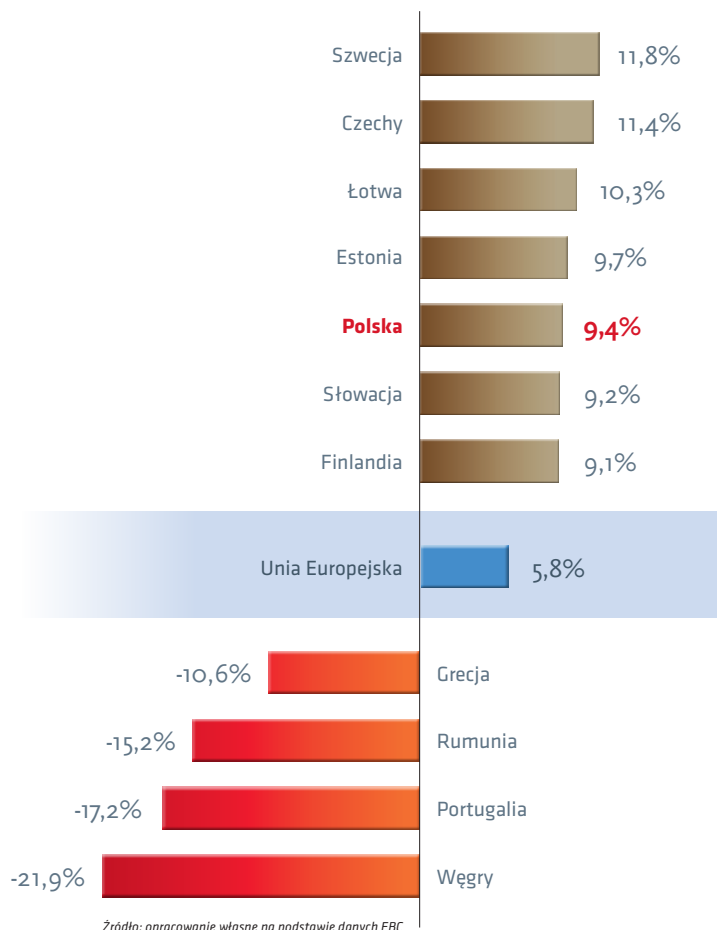
z 28

stwierdzić, iż podatek ten waha się od 0,00 do 0,53 proc. Tak, w wielu krajach (w Unii Europejskiej w czternastu) go po prostu nie ma. Generalnie sędzę jednak, że powinniśmy być ostrożni w sugestiach, że jeśli jakieś obciążenie występuje w innych krajach, to warto je wprowadzić także u nas. Kiedy pracowałem w administracji publicznej, bardzo często urzędnicy przychodzili z gotowymi propozycjami nowych obciążeń i zadowoleni z siebie argumentowali, że takowe istnieją przecież w innych krajach euro-

ło niektórym oczy na istotę całego problemu. Niektórym.

Prawdą jest, że podatek bankowy został wprowadzony w pewnych krajach, i to nie tylko zachodniej Europy, ale była to zwykle reakcja władz na ogromne koszty, jakie podatnicy musieli ponieść na ratowanie banków. W Polsce nic takiego nie miało miejsca. Na szczęście podatnik nie musiał płacić na banki ani grosza, choć te muszą ponieść miliardowe koszty ratowania SKOK-ów. Tymczasem E. Gatnar wyraźnie postuluje opodatkowanie banków i nieopodatkowywanie SKOK-ów. Ot, sprawiedliwość.

1. Przeciętna rentowność banków w krajach Unii Europejskiej w 2014 r.



Otóż na tle innych krajów unijnych wcale nie wypadamy tak dobrze – według najnowszych (za 2014 r.) danych Europejskiego Banku Centralnego rentowność banków w Polsce wyniosła 9,4 proc., ale wyższe ROE zanotowały banki w Czechach (11,4 proc.), na Łotwie (10,3 proc.), w Estonii (9,7 proc.), a nawet w Szwecji (11,8 proc.), a porównywalne na Słowacji (9,2 proc.) i w Finlandii (9,1 proc.). Prawdą jest, że nasz wynik jest lepszy niż dla całej Unii Europejskiej (5,8 proc.), ale to dlatego, że średnią dla Unii ciągną w dół takie kraje jak Węgry (-21,9), Portugalia (-17,2 proc.), Rumunia (-15,2 proc.) i Grecja (-10,6 proc.). Czy naprawdę chcemy się na nich wzorować? Lepsze wyniki polskiej bankowości w porównaniu do niektórych krajów unijnych wynikają w dużej mierze z tego, że w czasie kryzysu zanotowaliśmy wyższy wzrost gospodarczy i dlatego, że wciąż jesteśmy krajem rozwijającym się, w którym stopy zwrotu z inwestycji po prostu są wyższe niż w krajach rozwiniętych, bo i ryzyko jest wyższe.

Na marginesie: uważam jednak, że argument, iż można coś dodatkowo opodatkować tylko dlatego, że „jest niezwykle dochodowe”, a bez głębszej refleksji na temat skutków takiego opodatkowania, jest po prostu mało odpowiedzialny. Poważna dyskusja powinna oczywiście brać pod uwagę skutki ekonomiczne takiego podatku. Wprawdzie E. Gatnar twierdzi, że w przypadku Polski ważnym argumentem na rzecz podatku bankowego jest to, by „banki w większym stopniu uczestniczyły w programach wspomagających rozwój gospodarki”, jednak w ogóle nie wyjaśnia, dlaczego wydawanie pieniędzy z tego podatku przez instytucje państwowe miałyby być bardziej prorowthowe niż udzielanie kredytów przez banki. Banki przecież specjalizują się w ocenie projektów inwestycyjnych i z natury rzeczy udzielają kredytów na takie przedsięwzięcia, które rokują najlepiej (czytaj najbardziej przyczyniają się do rozwoju gospodarczego). Jest przy tym przytłaczająca literatura naukowa wykazująca, że działalność bankowa wpływa korzystnie na rozwój gospodarczy, choć nie jest to zależność liniowa, to znaczy zbyt przerośnięty sektor bankowy może doprowadzić do załamania gospodarczego. Nasz przerośnięty nie jest.

Drugim powodem, dla którego należy według E. Gatnara opodatkować banki są rzekomo „najwyższe w Europie prowizje i opłaty”. Na dowód tej tezy E. Gatnar przytacza jednak dane, które niczego takiego nie dowodzą, bo wcale nie dotyczą międzynarodowego porównania wysokości prowizji i opłat, a struktury dochodów banków. Faktem jest, że wysokości opłat bankowych od początku roku wzrosły, ale finansiści są zgodni, że przyczyną było tu zwiększenie obciążeń banków m.in. poprzez ustawową obniż-

kę opłaty *interchange* i koszty ratowania SKOK-ów. Niestety, tak jak wszystkie przedsiębiorstwa, banki mogą wziąć na swoje barki tylko część kosztów, część zaś przerzucają na klientów (choć nie brak wśród ekonomistów opinii, że w dłuższym okresie wszystkie koszty w końcu w taki czy inny sposób ponoszą konsumenci). Na przykład na Węgrzech w ciągu dwóch lat po wprowadzeniu podatku bankowego ceny bankowych opłat i prowizji wzrosły o ponad połowę. W tym świetle krytykowanie rzekomo wysokich cen usług bankowych w Polsce i nawoływanie do dodatkowego opodatkowania banków jest jak lamentowanie na pożar, kiedy jednocześnie gasi się go benzyną. Ostatnim argumentem E. Gatnara za tym, aby banki płaciły dodatkowy podatek jest to, że oferowały swoim klientom „toksyczne produkty”, na przykład takie jak kredyty walutowe. Właściwie jest to dość poważny zarzut wobec Prawa i Sprawiedliwości, bowiem w 2006 r., gdy partia ta była u władzy, wydała specjalny komunikat o tym, że „z niepokojem przyjmuje zalecenia Komisji Nadzoru Bankowego tzw. Rekomendację S, wprowadzające ograniczenia w dostępności do kredytów walutowych” oraz, że „nie podziela argumentacji Komisji Nadzoru Bankowego dotyczącej rzekomego zagrożenia dla systemu bankowego”.

Na koniec pewna refleksja. Nie tak dawno obchodziliśmy 25-lecie transformacji. Była to dobra okazja do różnych ocen i podsumowań. Przebiżało z nich to, że my Polacy mamy naprawdę wiele sukcesów, z których możemy być dziś dumni i którymi możemy się chwalić na całym świecie. Jednym z takich niezaprzeczalnych sukcesów jest zdrowy pieniądz oraz stabilny, nowoczesny i konkurencyjny system bankowy. Starajmy się tego nie zepsuć... ■



Kredyty walutowe zjadły bankowe dywidendy

Przemysław Szubański

Akcjonariusze polskich banków nie będą w przyszłym roku najszcześliwsi. Chodzi o dywidendy. Niektórzy nie otrzymają jej po raz kolejny.

Banki zaangażowane w kredyty walutowe otrzymają w najbliższym czasie od Komisji Nadzoru Finansowego decyzje w sprawie dodatkowych wymogów kapitałowych – zapowiedział niedawno zastępca przewodniczącego KNF Wojciech Kwaśniak. Zalecenie może dotyczyć 10–15 banków. Może też – choć, według słów Kwaśniaka, nie musi – oznaczać brak dywidendy. – *One dostaną bufory, dla niektórych kosztowne, ale czy będą mogły wypłacić dywidendę, tego nie jestem w stanie powiedzieć* – mówił wiceszef KNF. Tymczasem...

Obniżone wypłaty

Pod koniec ubiegłego roku Urząd Komisji Nadzoru Finansowego wystosował do banków pismo, w którym wskazywał, że odpowiednie ich działania służące budowaniu silnej bazy kapitałowej w okresie relatywnie dobrej koniunktury gospodarczej pozwo-

lą na dalszy stabilny rozwój sektora bankowego. Za tym poszły konkretne zalecenia. Dywidendę mogły wypłacić banki spełniające łącznie następujące kryteria:

- bank nie jest objęty programem postępowania naprawczego,
- współczynnik kapitału podstawowego Tier 1 (CET1) wyższy od 9 proc. (+ 3-proc. bufor ryzyka systemowego dla banków o udziale w depozytach sektora wyższym niż 5 proc.);
- łączny współczynnik kapitałowy (TCR) wyższy od 12,5 proc. (+ 3-proc. bufor ryzyka systemowego dla banków o udziale w depozytach sektora wyższym niż 5 proc.);
- ocena BION końcowa wynosi 1 (ocena dobra) lub 2 (ocena zadowalająca);
- ocena BION za poziom ryzyka kapitałowego nie gorsza niż 2 (ocena zadowalająca).

Efekt? Banki komercyjne, których wynik finansowy za 2014 r. wyniósł łącznie 15 118 mld zł, pozostawiły 47,8 proc. zysków, tj. 7 291 mln zł. W formie dywidendy wypłaciły 29,5 proc. zysku, tj. 4,5 mld zł, a 22,7 proc. (3 459 mln zł) pozostała nierozdysponowana i zalicza się do funduszy własnych banków. Ta ostatnia sytuacja zdarzyła się w polskim sektorze bankowym po raz

pierwszy i jest efektem wstrzymania się od wypłaty dywidendy. Pozostawiony zysk (7 291 mln zł) został w większości zaklasyfikowany do funduszy zapasowych (54,6 proc.) i do funduszy rezerwowych (38,6 proc.).

W ostatnich 15 latach banki komercyjne zatrzymały w sumie 81 855 mln zł, co bezpośrednio oddziaływało na zwiększenie kapitałów (KNF wyliczyła, że średnio banki zatrzymywały 56,14 proc. wypracowanego zysku).

Więcej dla polskich inwestorów

Z danych KNF wynika, że banki komercyjne z przewagą kapitału polskiego, które zarobiły w ubiegłym roku 4 634 mln zł, przeznaczyły na dywidendę 7,8 proc. zysku (362 mln zł). Natomiast banki ze strategicznym inwestorem zagranicznym zarobiły 10 479 mln zł, a wypłaciły inwestorom 4 138 mln zł – stopa dywidendy wyniosła zatem 39,5 proc. W obu przypadkach inwestorzy otrzymali znacznie mniejszą część zysku niż przed rokiem, kiedy to krajowe banki wypłaciły 25,1 proc. zysku (936 mln zł), a posiadające zagranicznego inwestora strategicznego – 65,8 proc. zysku (6,5 mld zł).

Inwestorzy krajowi otrzymali 45,44 proc. wypłaconej dywidendy – mniej niż zagraniczni *en masse*, ale



więcej niż każdy z osobna. Najwięcej – 29,22 proc. – trafiło do Włoch. Warto natomiast zauważyć, że polskim udziałowcom wypłacono procentowo więcej niż rok wcześniej, kiedy otrzymali 43,97 proc.

Domiary po raz drugi

„Do czasu zakończenia procedury związanej z nałożeniem na banki istotnie zaangażowane w kredyty walutowe indywidualnych domiarów kapitałowych, co nastąpi do końca 2015 r., banki te otrzymają w kwietniu 2015 r. indywidualne zalecenia nadzorcze w sprawie niewypłacania dywidendy z zysku za 2014 r.” – poinformowano w komunikacie opublikowanym po marcowym posiedzeniu KNF.

15 stycznia Szwajcarski Bank Centralny podjął decyzję o zaprzestaniu obrony kursu franka względem euro. Spowodowało to gwałtowny wzrost zadłużenia osób posiadających kredyty mieszkaniowe we frankach szwajcarskich. Ucierpiały na tym udzielające kredytów walutowych polskie banki, zwłaszcza PKO BP, BZ WBK, Getin Noble Bank i Bank Millennium.

Jako pierwszy zalecenie niewypłacania dywidendy otrzymał PKO BP – i przychylił się do niej, zawieszając wypłatę. Podobnie uczyniły mBank, BZ WBK i Bank Millennium. GNB i tak dywidendy nie wypłacał.

Zagrożeniem dla przyszłorocznej dywidendy są natomiast zalecenia KNF co do dodatkowych buforów kapitałowych dla banków zaangażowanych w kredyty walutowe. Jak zapowiada Wojciech Kwaśniak, banki będą miały różne horyzonty czasowe osiągnięcia wymaganych buforów. – Niektóre banki mają dość wysokie fundusze własne, więc może się okazać, że po zatrzymaniu wyniku za zeszły rok, nie będą miały problemu – uważa wiceszef KNF. Jak podkreślił, każdy bank będzie miał szczegółowe zalecenie, że jeśli nie ma określonego poziomu, to nie może w całości albo części wypłacać dywidendy.

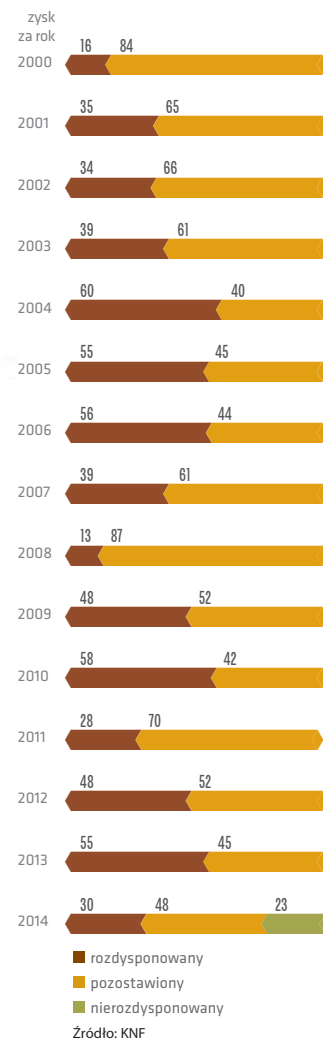
14 na cenzurowanym

Zalecenia od KNF otrzymało 14 banków. Dodatkowe narzuty kapitałowe, związane z kredytami walutowymi, dotknęły m.in. PKO BP, BZ WBK, mBank, BGŻ BNP Paribas. Bufor kapitałowy tych instytucji ma być pokryty w 75 proc. przez kapitał pierwszej kategorii (Tier 1). Od 2016 r. podwyższone zostaną ponadto minimalne wymagania kapitałowe – Tier 1 do 10,25 proc. z 9 proc. obecnie, a współczynnik wypłacalności do 13,25 proc. z 12 proc. obecnie.

Analitycy zareagowali od razu. DM BZ WBK opublikował rekomendacje dla kilku instytucji, najniżej oceniając GNB. Ich zdaniem, na-

kaz KNF może zmusić bank do poszukiwania kapitału Tier 1 w wysokości około 750 mln zł. Dla PKO BP podwyżka oznacza, że wypłata dywidendy za 2014 r. w wysokości do 50 proc. oznacza posiadanie współczynnika wypłacalności na poziomie 12,57 proc. – na koniec II kwartału wynosił on 12,6 proc. Zdaniem analityków DM BZ WBK bank może wypłacić 1 zł na akcję. Przeciwnego zdania są specjaliści z UBS, według których PKO może nie móc wypłacić dywidendy. Według nich wskaźnik Tier 1, znajdujący się na granicy wypłaty dywidendy spowoduje – w kontekście możliwości wprowadzenia podatku bankowego – brak tejże. W lepszej sytuacji znajduje się BZ WBK, dla którego wskaźnik Tier 1 wynosił 13,8 proc., a współczynnik wypłacalności 14,28 proc., co oznacza swobodną wypłatę dywidendy, zwłaszcza że bank ma utrzymywać fundusze własne na pokrycie dodatkowego wymogu kapitałowego na poziomie 0,72 pkt. proc. – dla PKO BP jest to 0,76 pkt. proc. Ale w najgorszej sytuacji znalazł się mBank, któremu komisja nakazała utrzymywanie funduszy własnych na pokrycie dodatkowego wymogu kapitałowego na poziomie 4,39 pkt. proc. Dywidendy stają się coraz bardziej mgliste... ■

1. Podział zysku banków komercyjnych (proc.)



2. Dywidenda za 2014 r. w zależności od kraju inwestora (proc.)

